

Roztrząsania i rozbiory

Lemologia: nowe rozdanie

Stanisław Lem nie miał dotychczas zbyt dużego szczęścia do badaczy (na co zresztą zawsze narzekał). Kłopot polegał na tym, że zajmowali się nim z reguły specjaliści z jednej, humanistycznej najczęściej dyscypliny, nieumiejący dać sobie rady z całym spektrum zagadnień i naukowych języków, które w twórczości tego autora łączą się w ramach jednego dyskursu. Najczęściej do badań nad twórczością pisarza zabierali się zresztą, co oczywiste, poloniści lub obcojęzyczni specjaliści od literatury, rzecz kończyła się zatem na próbie interpretacji utworów literackich. Eseistykę z kolei zostawiano innym uczonym, a ci znów kapitulowali, nie mogąc przystać na rozwichrzenie wywodu, w którym idiomy fizyki, matematyki, logiki, biologii, teorii kultury i informacji, cybernetyki i wielu jeszcze innych dyscyplin łączyły się dość swobodnie, wystawiając na próbę eksperckie kompetencje badacza. W efekcie o Lemie wiedziano, że uprawia refleksję naukową serio, ba, inspirował on niektórych uczonych-oryginalów, zwłaszcza tych ważących się na ujęcia „totalizujące”, jak Bernard Korzeniewski, ale brakowało interpretatorów umiejących zmierzyć się z pisarzem naprawdę czy wręcz go „sprawdzić”. Nie znaczy to, że nie powstawały na temat Lema prace wartościowe, by wspomnieć choćby książkę Małgorzaty Szpakowskiej, ale zawsze wówczas pojawiała się jakieś powodujące osobliwą metodologiczną stronniczość profesjonalne nachylenie oraz odciśkające się na interpretacji luki w wykształceniu badacza. W przypadku Szpakowskiej przeważała więc perspektywa filozofii i teorii kultury, w przypadku Andrzeja Stoffa – teorii literatury przy z kolei dość słabej, przynajmniej w zestawieniu z pierwszą badaczką, intuicji filozoficznej. Samego Lema denerwowała z kolei szczupłość lektur jego krytyków z dziedziny wiedzy ścisłej.

Wraz z wejściem w uniwersum „Lemologii” Macieja Plazy niektóre przynajmniej z tych dylematów uległy rozwiązaniu, zabral się bowiem do interpretacji Lema badacz nie tylko wyposażony w doskonałą znajomość dyskursów teoretycznoliterackich i filozoficznych, lecz też umiejący dać sobie radę z językiem teorii nauki. Nie jest wprawdzie Plaza profesjonalnym biologiem, genetykiem, specjalistą w dziedzinie fizyki, kosmologii czy sztucznej inteligencji, ale jego lektury popu-

larnonaukowe są na tyle obfite i właściwie dobrane, że umie sobie przynajmniej wyobrazić naturę i stopień złożoności problemów, z jakimi się Lem na tych terenach potyka. Podejmowanie fachowych dysput z pisarzem na każdym z tych pól nie jest zresztą jego zadaniem. Książka Macieja Płaza poświęcona jest bowiem, jak tytuł wskazuje, problematyce poznawczej w twórczości Lema¹, i to zarówno w obrębie jego prozy fabularnej, jak również w eseistyce, przy czym właściwe proporcje pomiędzy tymi dwoma gatunkami zostały tu nareszcie utrzymane.

Badacz podejmujący studia nad Lemem musi przede wszystkim zdecydować, jakiego języka analizy użyje. Autor rozprawy w zasadzie pomija tu jakąś własną refleksję nad kwestią poznania w ujęciu filozoficznym, tzn. nie rozważa kwestii, c o poznajemy i j a k w ogóle poznanie jest możliwe, poprzestając w zasadzie na takiej problematyzacji tych zagadnień, jakiej dostarcza mu sam pisarz. W analizie literackiej z kolei niechętnie używa zespołu środków wypracowanych przez dyscypliny, które Lem traktował surowo, takie jak strukturalizm, psychoanaliza czy fenomenologia, adaptuje raczej na swoje potrzeby taki język teorii nauki i epistemologii, jaki jest najbliższy samemu Lemowi, wzbogacając go o problematykę *stricto* literacką. Ten wybór wydaje się słuszny: ostatecznie struktur powieściowych używał ten pisarz nie tyle jako nieokielznany fabulator, dążący do zniewolenia czytelnika czarem swych narracji, ile jako podmiot myślowych eksperymentów służących poznaniu. Takim rozciągniętym na wiele bardzo odmiennych od siebie utworów eksperymentem poznawczym jest Lema pisarstwo – zarówno w dziedzinie eseistyki, jak literackiej fikcji. Tłumaczy to fakt, że praca, której tytuł sugerować może, iż autor wybrał sobie do analizy tylko jeden z wielu Lemowych tematów, jest w istocie obszerną i bardzo zasadniczą we wnioskach monografią tego pisarstwa. Wynika to stąd, że Lem problem poznania uczynił najważniejszym tematem swojej twórczości czy może nawet – życiowego posłannictwa. Dlatego aspekt poznawczy mają nawet całkiem z pozoru błahe jego utwory, parodie czy literackie żarty. Wszystkie biorą udział w wielkim przedsięwzięciu natury poznawczej, jakie pisarz zaprojektował gdzieś u początków swej przygody ze światem i literaturą. Nawet bowiem te – jak je Płaza nazywa – „utopijne wypracowania” powieściowe z czasów stalinowskich zawierają poważną refleksję – tyle że gdzie indziej niż zwykle umieszczoną, ukrytą pod obowiązkowymi deklaracjami politycznymi, czasem obecną w sferze obrazowania albo pozornie niewinnej, pobocznej tematyki. A jeśli coś z atmosfery tamtych powieści przenika do całej późniejszej twórczości Lema, to przekonanie, że poznawcza działalność człowieka ma aspekt heroiczny – i że jest to najważniejsza w ogóle sprawa, jaką można się w życiu zajmować.

Książka składa się z czterech rozdziałów, z których pierwszy ma charakter genealogicznej analizy, w ramach której autor bada specyfikę wykorzystywanych przez Lema gatunków literackich, stosując przy tym głównie kategorie proponowane przez komunikacyjną teorię dzieła. Maciej Płaza w toku tej analizy oddziela nie

¹ M. Płaza *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2006.

tylko teksty eseistyczne Lema od jego fikcji fabularnej, ale też wyodrębnia tzw. apokryfy, jako gatunek osobny, pośredni, wymagający innych nieco kategorii opisu, co skłonny jestem zaakceptować jako propozycję typologiczną, choć wydaje mi się, że u Lema przejście pomiędzy esejem a fikcją jest dość płynne, przy czym apokryfy są właśnie takim gatunkiem przejściowym, pomostowym, co zresztą pozwala równie swobodnie przenosić pewne kategorie opisu z terytorium eseistyki na terytorium prozy fabularnej.

Trzy kolejne rozdziały pracy poświęcone są odpowiednio: analizie eseistyki, prozy fabularnej i właśnie owych apokryfów. To ze wszech miar ciekawa sytuacja: dotychczas eseje spychane były w omówieniach zdecydowanie na dalsze miejsce lub wręcz traktowane jako mniej istotny dodatek do prozy fabularnej. Maciej Płaza przyznaje im równy status i wysuwa na plan pierwszy, traktując te teksty jako laboratorium, w którym wykuwał się Lema dyskurs poznawczy. Decyzja ta ma bardzo poważne konsekwencje, niezależnie bowiem od interpretacyjnej subtelności, z jaką autor zajmuje się potem dziełami fabularnymi Lema, w czytelniku rozprawy pozostaje wrażenie, iż pierwszym żywiołem tej twórczości jest jednak esej o ambicjach naukowych czy metanaukowych, fikcyjne fabuły są z kolei jedynie eksperymentalnym modelarstwem w dziedzinie konstruowania światów możliwych, które wzbogaca zasób exemplów służących do ilustrowania czy weryfikacji tez na temat świata. Poczucie ważności eseistycznego dyskursu wzmaga jeszcze fakt, iż w tej rozprawie pokazuje autor drogę Lema od eseju z powrotem ku esejowi, skoro najważniejszy okres twórczości pisarza otwierają *Dialogi*, zamykają zaś (przynajmniej w porządku omawiania) apokryfy, które stoją jak gdyby w pół drogi między esejem i fabułą. Owe apokryfy pojawiają się zresztą jako przedmiot analizy w toku wykładu dwukrotnie – i zawsze w miejscach niejako konstrukcyjnie ważnych, czyli pod koniec pierwszego, teoretycznego rozdziału o Lemowskich strukturach i strategiach, a następnie w ostatnim, czwartym rozdziale książki. Nie jest to przypadek – nawet jeśli wytlumaczymy ten fakt chronologicznym po prostu usytuowaniem apokryfów w twórczości Lema. Sądzę, że w analizie tych utworów autor ma do powiedzenia rzeczy najważniejsze i tam właśnie osiąga największą oryginalność.

Co jest bowiem najistotniejszą, moim zdaniem, kwestią podejmowaną przez Macieja Płazę w jego pracy? Jak się wydaje, jest to sprawa statusu poznawczego wypowiedzi Lema. Autor książki próbuje z wielką precyzją rozpatrzyć problematykę podmiotu wypowiedzi, rodzajów dyskursu, dialogowości, roli elementów fikcyjnych czy wręcz fantastycznych w wypowiedzi zwierchnio asertowanej i wielu jeszcze innych kwestii, które nastrecza pisarstwo Lema rozumiane jako przedsięwzięcie natury poznawczej. Trudności wynikają tutaj z niesłychanego czasami skomplikowania struktury wypowiedzi, wplątania jej w grę wielu podmiotów i obecnych jednocześnie punktów widzenia, współistnienia w niej śmiertelnej powagi i sztubackiego żartu, intencji parodystycznej i poważnej refleksji nad stanem i perspektywami kultury. Komplikacja ta sięga szczytu właśnie w apokryfach, które Płaza interpretuje z wielką maestrią, dostrzegając ich różnorodność, odmienne w indywidualnych przypadkach rozwiązania, wreszcie – co by się podobało Lemo-

wi – dowartościowując zdecydowanie teksty z *Wielkości urojonej*, niecieszące się dotąd zbytnią estymą u krytyki.

Inna trudność, z którą autor książki musiał się borykać, polega na labiryntowym charakterze eseistycznych roztrząsań, które ukrywają niekiedy szalenie ważne kwestie w nieoczekiwanych miejscach wywodu. Pod tym ostatnim względem książka Macieja Plazy jest dziełem nieocenionym, autor bowiem naprawdę porządnie przeczytał eseistykę Lema, ujmując się za dziełami jakby nieco zapomnianymi i usuwanymi na margines, tak jak się to stało z *Dialogami czy Fantastyką i futurologią*, w której autor książki odnalazł interesujące a zapoznane przez badaczy rozwinięcie refleksji pomieszczonych we wcześniejszych Lema wielkich esejach.

Główną wartością książki zdaje mi się zatem świetna analiza wypowiedzi eseistycznych autora *Summy technologiae*, oparta na precyzyjnym i kompetentnym ich rozbiorze jako aktów mowy, angażujących na wielu poziomach wypowiedzi szereg fingowanych podmiotów i punktów widzenia, wykorzystujących literackie stylizacje, maski i system tropów. Autor pracy bardzo przekonująco udowodnił, w jakiej mierze te praktyki Lema wzbogacają warstwę sensów jego dzieła. Czy oznacza to, że rozdział poświęcony prozie fabularnej jest jako analiza słabszy? Raczej nie: tyle że pisząc – nader interesująco – o powieściach i opowiadaniach Lema, Maciej Plaza miał już znacznie więcej konkurentów wyrażających go w interpretacyjnych pomysłach, podczas gdy jako egzegeta tekstów eseistycznych nie ma sobie równych. Co więcej, w utworach należących do fabularnej fikcji pozostała jeszcze – po zreferowaniu problematyki poznawczej – cała sfera literackości, którą autor książki musiał traktować bardziej pobieżnie, zainteresowany głównie aspektem poznawczym tekstów. Literacki eksperyment myślowy to z pewnością nie jedyna spośród funkcji prozy fabularnej Lema, podczas gdy w esejach wątek *episteme* leży zawsze w samym centrum dzieła.

Jako recenzent tej książki jestem w pewnym kłopotcie, ponieważ mam wrażenie, iż wraz z jej autorem należymy do bardzo podobnej formacji intelektualnej, co sprawia, że na twórczość Lema spoglądamy z niemal identycznego punktu widzenia. Oslabia to ostrość krytycznej lektury. Niemniej jestem głęboko przekonany, że książka Macieja Plazy jest wybitnym i oryginalnym osiągnięciem: autorowi jej udało się utrzymać równowagę pomiędzy podejściem syntetyzującym i analizami poszczególnych utworów. W obydwu tych nurtach znajdziemy sądy odkrywcze i doskonale uzasadnione, wzbogacające poważnie obszar „lemologii”. Najbardziej liczy się tu jednak całościowość ujęcia, tzn. zarówno objęcie analizą całej najważniejszej twórczości Lema (autor pomija juvenilia i późną eseistykę, przekonująco tłumacząc się z tego zaniechania), jak i umiejętność czytania wieloaspektowego, przebijania się przez palimpsestowo nawarstwione sensy dzieł. Lem jest pisarzem zwodzącym mniej wyrobionych czytelników (i krytyków), a subtelność jego intelektualnych propozycji ukryta jest często pod maską prostej konwencji, zapraszającej do jednowymiarowej egzegezy. Autor książki niewątpliwie ominął tego rodzaju pulapki, odczytując Lema głęboko i ciekawie. Jest to zapewne najlepsza, najbardziej wyczerpująca i syntetyczna praca, jaką o Lemie dotychczas

napisano, i otwiera nowy rozdział w badaniach nad tym pisarzem. Następna, również dogłębna praca o twórczości Lema, autorstwa Pawła Majewskiego, już oczekuje na druk, można więc śmiało powiedzieć, że twórczość najpopularniejszego w świecie polskiego pisarza doczekała się nareszcie nowego, naukowo świetnie do swych zadań przygotowanego pokolenia badaczy.

Jerzy JARZĘBSKI

Abstract

Jerzy JARZĘBSKI
Jagiellonian University (Kraków)

Lemology: a new deal

Review of Maciej Płaza's book *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema* ['On cognition in the oeuvre of Stanisław Lem'], Wrocław University Press, Wrocław, 2006.

By this far, the trouble with interpreting the output of Stanisław Lem has consisted in the fact that the subject has been approached, as a rule, by experts representing a single – usually, humanistic – discipline, who proved incapable of coping with a whole spectrum of issues and scientific languages that are merged into a single discourse in Lem. The book by M. Płaza is unique in that the oeuvre is interpreted by a scholar equipped with excellent knowledge of literary-theoretical and philosophical discourses, who moreover is capable of dealing with the language of theory of science.